

4 - DNIOWA PIELGRZYMKA AUTOKAROWA SZLAKIEM SANKTUARIÓW I
CIEKAWYCH MIEJSC ZACHODNIEJ POLSKI
10-13 maja 2012

„U źródeł kultu Bożego Miłosierdzia”

Nadszedł maj najpiękniejszy miesiąc w roku, miesiąc rozwijających się kwiatów, stu odcieni barwy zielonej, miesiąc maryjny. W czwartkowy majowy poranek grupa 44 pielgrzymów z choroszczańskiej parafii niecierpliwie oczekiwała na czas odjazd autokaru, aby wyruszyć na pielgrzymkę Szlakiem Sanktuariów Zachodniej Polski.

Trwały powitania, wymiana uprzejmości, kierowano ciekawe spojrzenia na sąsiadów, obok których wypadło nam siedzieć. Nasz proboszcz, Ksiądz Leszek, przewodnik duchowy i organizator w jednej osobie, przypomniał podstawowe zasady obowiązujące w pielgrzymiej wspólnocie oraz nakreślił ogólny zarys pielgrzymki. Odmawiając modlitwę poranną zostawiamy za sobą naszą parafię, a w niej nasze bieżące troski. Wyciszeni wyruszamy na szlak pielgrzymi prowadzący na zachód, do korzeni chrześcijaństwa polskiego. Tradycyjnie, jak na każdej pielgrzymce, pan Stanisław zaintonował „Zacznijcie wargi nasze...”, i zgodnym chórem odśpiewaliśmy godzinki. Piękne pieśni maryjne „Chwalcie łąki umajone”, śpiewane przez pątników wydawały się unosić nad zielonymi łąkami, otulając drzewa, lasy i domy. Pierwszym miejscem, w którym się zatrzymujemy jest kolegiata Najświętszej Marii Panny w Tumie, największy zabytek romański w Polsce. Potężną kamienną budowlę z dwoma okrągłymi wieżami imitującymi zamek oglądamy niestety jedynie zza ogrodzenia. Bowiem gospodarz tego obiektu wyjechał do dentysty w Łęczycy i wszystko było zamknięte na trzy spusty łącznie z ogrodzeniem przykościelnym. No cóż i tak bywa...

Mijając mazowieckie pola i sady docieramy do małej wioski Świnice Warckie, w której od 2002 roku znajduje się Sanktuarium Urodzin i Chrztu Św. Faustyny Kowalskiej. W tutejszej parafii we wsi Głogowiec w roku 1905 urodziła się Helena (późn. Siostra Faustyna) Kowalska. W kościele w Świnicach została ochrzczona. Tutaj też odbyła pierwszą spowiedź, mogliśmy oglądać historyczny konfesjonał. Tu również po raz pierwszy przyjęła do swego serca Chrystusa Eucharystycznego. Po wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego raz tylko dane jej było nawiedzić to miejsce. Wówczas podczas pobytu w kościele w Świnicach, gdy odwiedziła chorą matkę usłyszała w świątyni słowa Chrystusa: „Wybranko moja, udzielię ci jeszcze większych łask, abyś była świadkiem, przez całą wieczność, nieskończonego miłosierdzia Mojego”. Obecnie ten napis widnieje na łuku prezbiterium w kościele parafialnym. W tym szczególnym miejscu uczestniczymy we Mszy świętej, a następnie w godzinie miłosierdzia i w miejscu gdzie „wszystko się zaczęło...”, odmawiamy koronkę do Bożego Miłosierdzia. Przepiękny śpiew siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego jest wzruszającym dopełnieniem naszego krótkiego pobytu w Sanktuarium.

Po blisko godzinie jazdy, zatrzymujemy się w Kaliszu i odwiedzamy Sanktuarium Św. Józefa. Wedle tradycji początki sanktuarium sięgają 1670 roku. Wówczas za przyczyną świętego Józefa został uzdrowiony mieszkaniec wsi Szulec, który jako wotum dziękczynne ufundował obraz Świętej Rodziny i umieścił go w kaliskiej kolegiacie. W Kaliszu w 1997 roku bł. papież Jan Paweł II, jako Biskup Rzymu, zawierzył świętemu Józefowi wszystkie polskie rodziny oraz sprawę ochrony życia nienarodzonych zarówno w Polsce jak i na świecie. Święty Józef jest również patronem tych, których świat odrzuca: ubogich, bezdomnych, bezrobotnych czy chorych. Podziwiamy wystrój Katedry Kaliskiej, w której w głównej nawie widzimy wizerunki Matki Bożej Królowej Nieba, Matki Bożej z Ostrej Bramy oraz Pani Jasnogórskiej. Niektórzy z nas czynią porównania między rzeczywistym wyglądem kolegiaty, a obrazem widzianym w czasie transmisji Mszy świętej.

Przemierzamy kolejne miasta i wioski ziemi kaliskiej. Szlak wiedzie nas dalej na zachód, do pięknie położonego miasteczka Pobiedziska, a dokładnie do domu Sióstr Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego Sacre' Coeur, w którym czeka na nas kolacja i nocleg.

Zgromadzenie, które zostało założone we Francji przez św. Magdalenę Zofię Barat, jest zgromadzeniem międzynarodowym. Posługa wychowania i nauczania skierowana jest przede wszystkim do młodych i tych, którzy stanowią przyszłość świata, opierając się na Ewangelii, na jej wymaganiach miłości, przebaczenia, sprawiedliwości i solidarności z ubogimi i ludźmi z marginesu. O historii zgromadzenia, charyzmacie, aktualnie prowadzonych domach i zamierzeniach opowiada siostra Renata, która jest także naszym opiekunem, organizatorem kolacji, noclegu i śniadania.

W kolejnym dniu, rozpoczętym Mszą świętą, najpierw udajemy się do skansenu miniatur w Pobiedziskach, zawierającego makiety obiektów historycznych i interesujących fragmentów zabudowy miast wielkopolskich. Miniatury są wykonane w skali 1:20. Zadbano o szczegóły architektoniczne, a niektóre fragmenty zrealizowano z materiałów identycznych jak obiekty oryginalne. To dziwne uczucie, gdy można być jednocześnie w Pałacu w Rogalinie lub obok Mysiej Wieży w Kruszwicy, a w ciągu kilku minut przenieść się do Biskupina, lub zrobić sobie zdjęcie przy Katedrze Poznańskiej. Opuszczamy Pobiedziska i podążamy do Lednicy. Na wyspie na Jeziorze Lednickim miał miejsce chrzest Mieszka I, a od szesnastu lat pola lednickie są miejscem spotkań młodych, organizowanych przez o. Jana Górę.

Hasłem tegorocznego spotkania młodych w Lednicy, które odbędzie się 2 czerwca, są słowa zaczerpnięte z dzienniczka Siostry Faustyny „Miłość cię znajdzie”. Wspólna modlitwa, taniec, śpiew i iskra Miłosierdzia Bożego wysłana w świat będą współtworzyć tegoroczne spotkania. Podczas czuwania na polach lednickich obecne będą siostry Miłosierdzia z Łagiewnik i siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, które zostało założone przez bł. ks. Michała Sopoćko.

Piękna pogoda, zieleń łąk, migocząca w słońcu tafla jeziora i ryba - Brama III Tysiąclecia, przywołały naszemu duszpasterzowi wspomnienia z pierwszych lednickich spotkań, w których uczestniczył. Wzruszające opowieści towarzyszą nam podczas drogi do Gniezna, pierwszej stolicy Polski. Słuchamy również informacji o początkach państwa polskiego i władcach, którzy przyczynili się do świetności miasta i tworzenia podstaw polskiej państwowości. Tak przygotowani wchodzimy do Katedry Gnieźnieńskiej usytuowanej na wzgórzu Lecha. Krótki pobyt w Gnieźnie, a zwłaszcza modlitwa przy relikwiach św. Wojciecha, pozwoliły poczuć przesłanie kilkudziesięciu pokoleń, które w tym miejscu przekazując insygnia władzy królewskiej przekazywały pamięć i tożsamość. Wskazywały na korzenie naszej państwowości. Przed wiekami to właśnie tu zaczęła się Polska. Tu wzięło początek to, co trwa do dziś i czym dziś jesteśmy.

Przemierzając piękną wielkopolską ziemię przybywamy do Rokitna, najważniejszego z miejsc kultu Matki Bożej w zachodniej Polsce. Świątynia znana jest ze słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Według historyków Król Michał Korybut Wiśniowiecki zabrał ikonę do Lublina na rokowania z Turkami. Gdy się powiodły, ufundował obrazowi piękną srebrną suknię i dodał koronę. Kopia tego obrazu jest czczona w Licheniu. Świątynia w Rokitnie odegrała ogromną rolę w budowaniu jedności narodowej i obronie polskości tych ziem. Pielgrzymi odnajdywali tu wiarę, jedność i ukojenie po zawierzeniu swoich próśb Matce Bożej Cierpliwie Słuchającej. W dzisiejszych czasach do Rokitna przybywają pielgrzymi, którzy chcą przez Maryję podziękować Bogu za zdane egzaminy, uzdrowienie, obronę pracy magisterskiej czy doktorskiej oraz matki, które proszą o łaskę narodzenia dziecka. Po nawiedzeniu Bazyliki udaliśmy się do ogrodów, w których znaleźliśmy przepiękne miejsca modlitewne: Kaplicę Matki Bożej Fatimskiej, Ostrą Bramę,

Golgotę oraz pustelnię Pięciu Braci Męczenników. Zostaliśmy zaproszeni do powtórnego odwiedzenia sanktuarium. Żal było odjeżdżać, ale w Bledzewie czekała już na nas siostra Bernarda.

Bledzew to bardzo stara polska osada, której dzieje wiążą się ściśle z historią istniejącego tu dawniej klasztoru cystersów. Pierwsze wzmianki związane z fundacją kościoła pochodzą z roku 1235. W wyniku II rozbioru Polski Bledzew dostał się pod panowanie pruskie, ale ludność pielęgnowała tradycje polskie i mimo silnej germanizacji język polski utrzymał się na tym terenie aż do czasu powrotu Bledzewa do Polski. Przeciskając się wśród ciasnej zabudowy mieszkalnej Bledzewa udało się nam dotrzeć do klasztoru, w którym czekała na nas Mistrzini Nowicjatu. Siostra Bernarda z nieukrywanym wzruszeniem opowiada o Zgromadzeniu i historii domu zakonnego, w którym aktualnie 16 nowicjuszek przygotowuje się do złożenia ślubów zakonnych. Wspólna modlitwa w kaplicy, spacer po pięknie utrzymanym ogrodzie, napełnia nas radością. Po posiłku, słuchamy pięknego śpiewu siostr. Czas płynie szybko, ruszamy w dalszą drogę, ale radosny śpiew, który słyszeliśmy w Bledzewie, długo brzmi w naszych uszach.

W drodze do Gorzowa Wielkopolskiego, kolejnego miasta na drodze naszej wędrówki, autokar poddany zostaje drobiazgowej kontroli przez pracowników Inspekcji Transportu Drogowego. Pan Lucjan okazuje się mistrzem nie tylko manewrowania wśród ciasnej zabudowy, ale również przestrzegania zasad bezpieczeństwa drogowego. Zatrzymujemy się na chwilę w Gorzowie Wlkp., największym mieście województwa lubuskiego oraz jednej z jego dwóch stolic. Nawiedzamy gotycką Katedrę Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny. Naszą uwagę zwraca renesansowy ołtarz główny, zbudowany w formie tryptyku, który przywodzi na myśl dzieło Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie.

Kolejnym punktem na pielgrzymim szlaku do źródeł kultu Miłosierdzia Bożego jest Myślibórz. W kronikach zapisano, że już w VII - V w. p.n.e. Na wzgórzu przy wschodnim brzegu Jeziora Myśliborskiego założono osadę obronną zamieszkałą przez ludność prasłowiańską należąca do kultury łużyckiej. Później, w X-XI w. Osiedla w tym miejscu ludność słowiańska. Pod koniec X w. Mieszko I włączył te ziemie do państwa polskiego. W 1253 r. tereny te opanowali książęta pomorscy, a później Brandenburczycy. W ciągu swych burzliwych dziejów miasto było wielokrotnie plądrowane i palone. W wyniku działań zbrojnych w końcowym okresie II wojny zostało zniszczone w ok. 40 %. W tym właśnie mieście odnalazły swoje miejsce siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Zgromadzenie "poczęło" się w Wilnie, ale po drugiej wojnie światowej było "bezdomne". Siostry zamieszkały w domu nad pięknym jeziorem 25 sierpnia 1947 r. - w dniu urodzin siostry Faustyny Kowalskiej. Ojciec założyciel Zgromadzenia, bł. ks. Michał Sopoćko tak opisywał pierwszy swój przyjazd do Myśliborza: „gdy przybyłem do Myśliborza, udałem się do kościoła i ku wielkiemu zdziwieniu spostrzegłem w ścianie ołtarzowej okno z nieco uszkodzonym witrażem, przedstawiającym konanie Pana Jezusa na krzyżu. Przyglądałem się z radością i zdumieniem, albowiem siostra Faustyna mówiła mi o takim kościółku i witrażu, przy którym będzie siedziba zgromadzenia”. Szczegół, który zrobił na ks. Sopoćce ogromne wrażenie to róże, które na witrażu oplatają podstawę krzyża. Wspominała o nich (w latach trzydziestych XX wieku) swemu spowiednikowi s. Faustyna.

Do nowego domu Zgromadzenia stopniowo zaczęli przyjeżdżać pielgrzymi. Najpierw sporadycznie, pojedynczo, z biegiem czasu pojawiały się większe grupy. Chcieli zobaczyć jak wygląda miejsce, które widziała i opisała w dzienniczku s. Faustyna. Przybywali z wiarą, że w tym miejscu wybranym doświadczą szczególnej łaski Miłosierdzia Bożego. I rzeczywiście Bóg odpowiadał na modlitwy przybywających - zaczęły się pojawiać vota - za uratowanie życia, odzyskanie wiary, za uzdrowienie... Po tych słowach siostry Jany, również my udaliśmy się do kościoła, aby wypisać swoje prośby i modlić się do Jezusa Miłosiernego w osobistej adoracji. Późnym wieczorem, starsza siostra, która miała szczęście znać osobiście

błogosławionego ks. Michała Sopocko przedstawiła nam historię powstania domu macierzystego i szczególnie rolę tego małego kościoła. Z wielkim wzruszeniem przybliżyła nam losy powstawania obrazu Matki Bożej Kapłańskiej. Inspiracją do tego obrazu było widzenie Matki Bożej, które otrzymała święta siostra Faustyna. Jest to opisane w 1585 paragrafie „Dzienniczka”. Ksiądz Michał u schyłku swego życia prosił siostry by podjęły się dzieła namalowania tego opisu. Tak się też stało dzięki Opatrzności Bożej i staraniu sióstr poniższy obraz Matki Bożej Kapłańskiej został namalowany.

Wspólną modlitwą za kapłanów kończymy ten pełen duchowych przeżyć dzień.

Trzeci dzień naszego pielgrzymowania rozpoczynamy Mszą świętą sprawowaną w kaplicy sióstr, przy obrazie „uśmiechniętego” Jezusa Miłosiernego. Przepelnieni wzruszeniem i radością, ale także z wrażeniem, że coś tu zostawiamy, odjeżdżamy z mocnym postanowieniem, że będziemy świadczyć o Miłosierdziu Jezusa słowem, czynem lub modlitwą.

Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć atmosfery tego przedziwnego miejsca, już wysiadamy i zwiedzamy Międzyrzecki Rejon Umocniony. Fortyfikacje MRU, które stanowiły centrum rozległego systemu umocnień granicznych, miały zabezpieczać III Rzeszę przed atakiem Wojska Polskiego. Zbudowany w latach 1936-1944 jest jednym z najciekawszych obiektów fortyfikacyjnych na terenie Polski. Przewodnik omówił założenia obronne fortyfikacji, a następnie weszliśmy do podziemi, gdzie przez dwie godziny przemierzaliśmy udostępniony fragment zachowanych i zabezpieczonych podziemnych korytarzy. Duże wrażenie zrobiła na nas perfekcja wykonania i zastosowane rozwiązania techniczne. Na głębokości około 40 m czujemy się lekko nieswojo i dlatego dopiero po pokonaniu 135 stopni i zobaczeniu promieni słonecznych, oddychamy pełną piersią. Nasza młodzież (ta młodsza i ta starsza) ma nie lada frajdę jeżdżąc wewnątrz jednego z pomieszczeń znajdującą się tam drezyną.

Ruszamy do Świebodzina, gdzie znajduje się najwyższy na świecie pomnik Chrystusa Króla. Pomnik imponuje wysokością (35 m), a ponieważ jest usytuowany na sztucznie usypanym szesnastometrowym nasypie, wydaje się być jeszcze wyższy. Mamy możliwość wejścia na taras widokowy u podnóża figury i zrobienia pamiątkowych zdjęć. Posąg w całej okazałości będzie można zobaczyć 21 listopada 2012 roku.

Następnym przystankiem na trasie przejazdu jest Poznań. Wchodzimy do palmiarni i oglądamy tysiące rodzajów palm, sukulentów, kolorowe ryby, żółwie i inne egzotyczne rośliny.

Przejeżdżamy na poznańską starówkę, gdzie pani przewodnik oprowadza nas po rynku wskazując na piękne a jednocześnie bardzo użyteczne wychowawczo freski na fasadzie ratusza. Słuchamy opowieści o „koziółkach poznańskich” i licznych kamieniczkach znajdujących się przy rynku. Nawiedzamy Kościół Farny pw. Św. Stanisława, który zachwyca bogatymi zdobieniami w stylu baroku triumfującego. Jest to jeden z najbardziej monumentalnych późno barokowych kościołów w Polsce. Centralne miejsce w nawie głównej zajmuje obraz wskrzeszenia Piotrowina przez św. Stanisława biskupa. Zwracają również uwagę XIX wieczne organy, które są niezwykle wartościowym elementem tego zabytku.

Po krótkim spacerze urokliwymi uliczkami starego Poznania, jedziemy do Lichenia. Jedni z nas jadą do „swojej matki” w Licheniu po raz kolejny, ale dla niektórych jest to pierwsza wizyta w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Po minięciu Lasu Grąblińskiego, naszym oczom ukazuje się Bazylika. Zdumiewa i zachwyca nas wielkość Bazyliki i piękno wnętrza Świątyni oraz terenu wokół. Wiara, gorąca modlitwa i cześć do matki Bożej przynosiły od wieków modlącym się w Licheniu, upragnione zdrowie i potrzebne łaski. Także i my w osobistej modlitwie oraz podczas Apelu Maryjnego mówimy Matce Bożej o swoich problemach, dziękujemy za łaski i prosimy o opiekę dla nas, naszych rodzin i znajomych. Po

wzruszającej procesji, zmęczeniu, ale szczęśliwi udajemy się na odpoczynek w Domu Pielgrzyma.

Niedzielę 13 maja, rozpoczynamy Mszą św. w Bazylice, a następnie idziemy, każdy indywidualnie, do miejsc modlitwy i pamięci znajdujących się w Sanktuarium. Pogrążamy się w bardzo osobistej modlitwie. Pozostajemy w zadumie. Gdy nadszedł czas odjazdu, czujemy niedosyt, że nie zdążyliśmy pójść na wieżę, zabrakło czasu na Golgotę, a pobyt w kościele św. Doroty był zbyt krótki. Pozostały jeszcze do nawiedzenia kaplice w podziemiach Bazyliki, należało wejść do muzeum, obejrzeć dęby posadzone przed sanktuarium na pamiątkę katastrofy Smoleńskiej itd. Z pewnością będziemy wracać do tego przedziwnego miejsca kultu Matki Bożej i jedności narodu polskiego.

Wszystko, co dobre i piękne szybko się kończy, powoli wsiadamy do autokaru i z zalem opuszczamy gościnny Licheń. Mijamy las Grąbliński, ale teraz o wiele bliższy naszemu sercu.

Ostatnim przystankiem na pielgrzymim szlaku jest Płock. Miasto, w którym mieszkała siostra Faustyna i gdzie po raz pierwszy 22 lutego 1931 roku ujrzała Pana Jezusa. To w Płocku usłyszała słowa „wymaluj obraz według rysunku, który widzisz z podpisem: Jezu, ufam Tobie”. Obraz według wskazówek siostry Faustyny został namalowany w Wilnie w 1934 roku przez Eugeniusza Kazimierowskiego, dzięki pomocy bł. ks. Michała Sopoćko.

Przed nami wysoki brzegi Wisły, nazywany Wzgórzem Tumskim, skąd roztacza się wspaniały widok na szeroką dolinę Wisły. Po krótkim spacerze po mieście nawiedzamy Bazylikę Katedralną. Słuchamy historii wędrujących drzwi płockiej katedry, które w niewyjaśniony sposób trafiły do Nowogrodu Wielkiego. Świątynia, wzniesiona w XII wieku, była wielokrotnie przebudowywana. Uwagę zwracają gotyckie wieże, renesansowa kopuła z latarnią oraz bogato zdobione wnętrza. W Kaplicy Królewskiej spoczywają Władysław Herman i Bolesław Krzywousty oraz liczni książęta mazowieccy i płoccy. W Muzeum Diecezjalnym, które ma siedzibę w Zamku Książąt Mazowieckich, oglądamy zbiory sztuki sakralnej. Wzrok przyciągają unikatowe zbiory pasów kontuszowych, cenne rękopisy i starodruki. Szczególnie jesteśmy zainteresowani eksponatami dotyczącymi Św. Siostry Faustyny, pierwszej apostołki Jezusa Miłosiernego. Po raz kolejny na tej pielgrzymce przeplata się szlak Miłosierdzia Bożego ze szlakiem prowadzącym do źródeł państwowości polskiej.

Piękno Wzgórza Tumskiego i walory obronne Zamku Książąt Mazowieckich, oraz malowniczość doliny Wisły podziwiamy podczas rejsu statkiem. Czas mija szybko, radośnie i beztrudnie. W takim nastroju wracamy do naszych domów.

Pielgrzymka szlakiem Bożego Miłosierdzia, przygotowana przez ks. Leszka, dostarczyła nam wielu głębokich przeżyć duchowych, a także wzmocniła świadomość patriotyczną. Nawiedzane sanktuaria i miejsca historyczne skłaniały do refleksji i zadumy nad naszym życiem, wartościami, którymi się kierujemy oraz losem naszej Ojczyzny.

W imieniu pielgrzymów serdecznie dziękuję naszemu proboszczowi ks. Leszkowi za trud włożony w przygotowanie pielgrzymki i prowadzenie rekolekcji w drodze.

Wszystkim pielgrzymom życzę obfitości łask Bożych, zawierzenia swoich spraw Jezusowi Miłosiernemu słowami św. Faustyny: „Jezu, ufam Tobie”, a także spotkania na kolejnych pielgrzymich szlakach.

Halina Mroczkowska

P.S. Doskonała ilustracją do powyższego tekstu są 124 zdjęcia z tego wyjazdu umieszczone w galerii na naszej stronie.